KURJER WARSZAWSKI.

Wtorek. 24 Września. / 6 Października. Rok 1857. № 262. Jutro, Śtej Justyny P. M.

Onegdaj po południu, po odprawieniu w Kościele XX. Dominikanów, Nieszporów uroczystości Różańca Śgo, wyszła z wyż wspomnionego Kościoła, solenna Processja, na Nowe Miasto. Orszak processyjny składały nader liczne Bractwa ze światłem jarzęcem, niosące Chorągwie i Ołtarzyki. Cały konwent XX. *Dominikanów*, poprzedzał celebrującego W. JX. Ludwika *Gruszeckiego*, Kanonika Kollegjaty Łowickiej. Do Kościołów na Nowem Mieście wstępowała Processja dla odczytania Ewangelji Świętych. Liczny Lud pobożny miał udział w tej uroczystości.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, mając na względzie, że służba we flocie, z powodu jej specjalności, nie ma nic wspólnego ze służbą w armji, i że zatem flota nie powinna być kompletowaną rezerwami, które formowane bywają z żołnierzy nieograniczenie urlopowanych, na dniu 22gim Lipca r. b. Najwyżej rozkazać raczył: znieść w komendach okrętowych urlopy nieograniczone; dla ulżenia zaś żołnierzom, wszystkim tym, którzy na zasadzie postanowienia z 14go Sierpnia 1856 r. mają prawo do urlopu nieograniczonego, skrócić termin służby o lat trzy, i odtąd, po wysłużeniu przez pomienionych żołnierzy dwudziestu dwóch lat, licząc od dnia wejścia do służby, dawać im wprost dymissje z prerogatywami, jakie postanowieniem wyż wspomnionem wyznaczone są za wysługę 25ciu lat. Żołnierzom, zostającym obecnie w komendach niefrontowych, lub pełniącym obowiązki niefrontowe, jako też tym, którzy tamże z czasem przejdą, lecz którzy służyli lub służyć będą we froncie 15 lat, dawać dymissję także za wysługę 22ch lat, licząc od dnia wejścia do służby. Żołnierzom zostającym obecnie na urlopie nieograniczonym, którzy licząc od dnia wejścia ich do służby, wysłużyli lub wysłużą do 1go Stycznia 1858 roku 22 lat, dać dymissję po 1ym Stycznia 1858 r., innych zaś zostawić nadal na urlopie nieograniczonym i dać im dymissję po upływie 22ch lat służby.

W dalszym ciągu artykułu z d. 21 Września (3 Października) o otwarciu w Warszawie Cesarsko-Królewskiej Akademji Medycznej, podajemy głos miany przy tej okoliczności przez Prezydującego w Komitecie czasowo Zarządzającym Akademją, p. o. Inspektora Głównego Służby Zdrowia, Rzeczywistego Radcę Stanu *Kochańskiego*:

»Szczęśliwie nam panujący NAJJAŚNIEJSZY CESARZ i KRÓL, w pieczołowitości Swej o dobro ludów berłu Jego poddanych, raczył zwrócić Ojcowskie Swe oko, na brak pomocy lekarskiej w niektórych okolicach Królestwa, oddalonych od miast większych.

Dla zaradzenia temu i podania mieszkańcom tutejszym możności sposobienia się w kraju, w naukach lekarskich, NAJJAŚNIEJSZY PAN Najłaskawiej polecił, ustanowić w Warszawie wyższy naukowy zakład lekarski, z nadaniem mu tytułu Cesarsko-Królewskiej Akademji, i przedstawioną Sobie przez JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Ustawę jej, pod dniem 4m Czerwca r. b. zatwierdzić raczył.

Czas otwarcia tej instytucji, pozostawiony był Najwyższym Reskryptem, uznaniu JO. Xięcia Namiestnika, po zniesieniu się z Ministrem Oświecenia Narodowego.

Jego Xiążęca Mość odpowiadając wzniosłym zamiarom MONARCHY, i dla rychlejszego zadosyć uczynienia potrzebom kraju, zarządowi Swemu powierzonego, uznał za stosowne, aby pomimo krótkiego bardzo terminu do urządzenia kursów, Akademja otworzoną została z dniem 19 Września (1 Października) r. b.; a tem samem, aby młodzież pragnąca kształcić się w naukach lekarskich, nie straciła drogiego dla niej czasu, a kraj prędzej doznał błogich skutków Najwyższej łaski.

Obchodząc uroczyście w dniu dzisiejszym otwarcie Cesarsko-Królewskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji,—po wzniesieniu przed Ołtarzem WSZECHMOCNEGO błagalnych modłów za jej pomyślność,—najpierwszym obowiązkiem jest zwrócić serca i myśli nasze do MONARCHY, któremu byt swój i wysokie przeznaczenie winna.

Każdy dowód łaski NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA i KRÓLA, dla kraju tutejszego wyświadczonej, najgłębszą czcią i wdzięcznością wszystkich nas przejmuje; lecz tym silniejsze są te uczucia, im objaw łaski rozleglejsze rzuca promienie i żywotniejszym potrzebom kraju zaradza.

Do najpożądańszych zaś i wielkich dobrodziejstw, niezaprzeczenie liczy się ustanowienie wyższego naukowego zakładu, poświęconego uprawie jednej z najpożyteczniejszych w dziedzinie ludzkości nauk, w którym młodzież tutejsza czerpać będzie światło wiadomości lekarskich, aby się stać użyteczną swym współbraciom, niosąc im zbawienną pomoc.

Nieograniczona przeto wdzięczność dla Twórcy tego zakładu, a Najłaskawszego MONARCHY naszego, jak dziś nas ożywia, tak i na wieczne czasy potomkom przekazaną będzie.

Dobrodziejstwo to dla Królestwa tem jest większe, że liczba Lekarzy w ostatnich latach zmniejszyła się jeszcze, skutkiem wzorowego ich poświęcania się w ciężkich epidemjach cholery. Jakoż, zabójcza ta choroba więcej stosunkowo zabrała ofiar z grona Lekarzy, a na uczczenie tych co na ołtarzu miłości bliźniego życie położyli, poświęcamy tu wspomnienie, że w samej epidemji 1852 roku, gdy z ogółu mieszkańców zmarł 1 na 100, z Lekarzy 1 na 40tu.

Nowo ustanowiona Akademja Medyko-Chirurgiczna zaradzi w zupełności potrzebie kraju, i zaopatrzy z czasem wszystkie jego okolice w lekarzy, a to nietylko kształcąc znaczniejszą ich liczbę, ale nadto skłaniając swych wychowańców do osiadania tam, gdzie brak pomocy lekarskiej widoczniej daje się uczuwać.

Do tego pożądanego celu prowadzi jedna z trafnie obmyślonych zasad Ustawy Akademji, na mocy której, skarby nauki bezpłatnie otworzone zostają dla młodzie-

ży, przyjmującej warunek odsługi przez lat dwa, w służbie rządowej tutejszego kraju, lub praktykowania przez takiż przeciąg czasu w miejscach ogołoconych z pomocy lekarskiej.

Wiadomo zaś z doświadczenia, że Lekarze poczynający praktykę, lubo mniej skwapliwie obierają za pole swej działalności okolice, w których dotąd żaden nie praktykował,—skoro przypadkowemi okolicznościami do tego przywiedzeni zostaną, nadal stale tam osiadają. Jakoż wielu z Lekarzy przez Komissję Rządową Spraw Wewnętrznych, podczas cholery delegowanych z Warszawy na prowincję, oceniwszy pożyteczność tamże swej pomocy, na miejscu pozostało.

Że warunek odsługi podług zasady wskazanej Ustawą nie odstręczy od poświęcenia się naukom w Akademji, i że młodzież pojmuje czego od niej dobro ogółu ma prawo wymagać, dowodem jest to, iż z dosyć znakomitej liczby studentów, na oddział lekarski obecnie przyjętych, trzy czwarte chętnie warunkowi temu się poddało.

Nie na tem wszakże ograniczać się będzie nowo-otwierająca się Instytucja, aby tylko zaradzała samemu brakowi Lekarzy, dążnością bowiem jej, z Ustawy wynikającą, jest zarazem świetne zająć miejsce pod względem naukowym, i tak kształcić uczniów Akademji, aby w niczem nie ustępowali tym, którzy się sposobią w innych, chociażby najcelniejszych zakładach naukowo-lekarskich. (Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z oddziału Lezgińskiego.

Jenerał-Lejtnant Baron Wrewski przesłał P. Głównodowodzącemu raport tymczasowy o pomyślnem ukończeniu drugiego perjodu kampanji. Po krótkim wypoczynku, oddział Lezgiński skoncentrował się znowu na wzgórzach Pachalis-Tawi, i 17go Sierpnia przeszedł powtórnie przez łańcuch gór Stanowych do prowincji Dido. Zeszedłszy do doliny Rehiuk-Or, wojska nasze zniszczyły w ciągu pięciu dni (od 18go do 22go Sierpnia) wszystkie auły, które ocalały po pierwszej wyprawie, a mianowicie: Inucho, Kidero, Elbacho, Zechida i Gutach, i spustoszyły ich pola. Tłumy nieprzyjacielskie broniły uporczywie każdej piędzi ziemi; lecz pomimo dogodnej miejscowości, ufortyfikowanej zasiekami i basztami, górale byli stale odpierani i zostawiali codziennie w naszem ręku ciała poległych, których nie zdołali zabierać z pobojowiska. Odebrano im jednę chorągiew, wzięto do niewoli kilku górali i zabrano im wielką zdobycz. Posuwanie się naprzód było tak szybkie, że cała strata nasza w tej wyprawie wynosi 14tu ranionych, w tej liczbie połowa milicjantów.

Przy tym krótkim raporcie, Jenerał-Lejtnant Baron Wrewski przysłał P. Głównodowodzącemu 4ry chorągwie, w obie wyprawy na nieprzyjacielu zdobyte. Szczegóły o tej krótkiej, lecz bardzo pomyślnej wyprawie, wkrótce zapewne nadesłane będą.

W przeciągu czasu pomiędzy dwoma wyprawami, wojska oddziału Lezgińskiego przeprowadziły przez łańcuch główny gór kilka dróg. Mamy teraz bardzo dogodną drogę z Baszty Kodorskiej do doliny Ori-Chali, aż do Chupro. Przez cały przeciąg czasu ani jedna banda rabusiów nie poważyła się pokazać na płaszczyznie.

Rada Administracyjna Królestwa, zatwierdziła zapis rs. 150, na fundusz wieczysty dla Kościoła w Powązkach pod Warszawą, przez niegdy Wiktorją z Lutyńskich *Osiecką* uczyniony.

Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernji Płockiej, zawiadamia strony interessowane, których dotyczeć może, że Ludwik *Skorupka*, Woźny przy Sądzie Pokoju Okręgu Ostrołęckiego, nadetatowy wręczalny, za wykroczenia służbowe, od obowiązków oddalony został.— Radca Dworu *Majewski*.

JW. Xiądz Benjamin *Szymański*, Biskup Dyecezji Podlaskiej, przyjechał ze Sterdyni.

JW. Radca Tajny *Muchanow*, Wielki Krajczy Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, wyjechał do Petersburga.

JW. Jenerał-Major Hrabia *Oppermann*, Gubernator Cywilny Radomski, wyjechał do Radomia.

Jutro o godzinie 10tej z rana, w Kościele XX. Kapucynów, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Joachima *Rakowskiego*, b. Rejenta Kancelarji w Komissji Rządowej Sprawiedliwości; na które, pozostała Żona wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Jutro o godzinie 10tej z rana, jako w dniu imienin ś. p. Justyny z Janickich *Gajewskiej*, odbędzie się w Kościele XX. Reformatów żałobne Nabożeństwo, za spokój Jej duszy.

Pozostałe Córki po ś. p. Janie *Ilnickim*, b. Urzędniku Skarbowym, składają najczulsze podziękowanie szanownym Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy raczyli w dniu 3cim z. m. z prawdziwym współczuciem oddać mu ostatnią przysługę, towarzysząc do grobu; i zarazem zapraszają na żałobną Wotywę, która się odbędzie jutro o godz: 8ej rano, w Kościele XX. Reformatów.— Aniela i Józefa *Ilnickie*.

Rozbój poczty pod Górą Kalwarją.— W nocy z d. 21 na 22 Stycznia r. b., wyprawioną została z Mniszewa do Góry Kalwarji poczta wozowa, a ponieważ prócz zwykłych pak i expedycji wiozła jeszcze pieniądze Rządowe w summie rs. 1,500 przeszło; dla większego bezpieczeństwa, dodano pocztyljonowi Józefowi *Wolskiemu* do pomocy mieszkańca m. Mniszewa Jana *Krawczyka*; znajdował się nadto przy nich pasażer staroz: Boruch *Ginsberg*. Około godziny 2ej po północy, wóz pocztowy wraz z wymienionemi wyżej osobami, dojeżdżał już do Góry Kalwarji, kiedy trzej zaczajeni w ciemności zbrodniarze, napadli na nich. Żyd ratował się ucieczką, pocztyljon zaś i dodany do eskorty *Krawczyk*, bronili się z odwagą dopóki im sił starczyło, lecz pałkami, które rozbójnicy mieli przy sobie, gwałtownie zbici i pokaleczeni; gdy wystrzał z krucicy przekonał ich, że zbrodniarze dla dopięcia swych zamiarów, nie wachaliby się nawet dopuścić morderstwa, ulegli przemocy i nie opierali się dłużej rabunkowi. Szczególny rozmysł z jakim tę napaść przygotowano, zuchwalstwo z jakiem ją do skutku doprowadzono, w połączeniu z licznemi gwałtownemi kradzieżami, które w poblizkich okolicach w krótkim przeciągu czasu spełniono, nie zostawiały prawie wątpliwości o istnieniu bandy złożonej z niebezpiecznych złoczyńców. Domysł ten potwierdzonym został wiadomością o świętokradzkiej kradzieży, spełnionej w Kościele m. Czerwińska, na parę tygodni przed opisanym wyżej rabunkiem poczty. Dla zapobieżenia szerzeniu się podobnych zbrodni, Władze zarządziły wszelkie możli-

we środki do wykrycia i ujęcia zbrodniarzy. Policja Wykonawcza w Warszawie podwoiła czujność i wydała stosowne rozporządzenia, w skutku których odkryto u osób trudniących się pokątnym handlem srebra, naczynia pochodzące z rabunku Kościoła w Czerwińsku. Za tym śladem rozwinięto śledztwo, które prowadzone z mozolnym trudem, pożądany skutek przyniosło. Ze śledztwa tego wyszło na jaw, że złoczyńcy którzy tych przestępstw dopuścili się, należeli dawniej do bandy głośnego z licznych zbrodni *Dąbka*, ujętego w mcu Grudniu r. 1852 przez Policję Warszawską. (*) Herszlem ich był Maciej *Umiński*, który po przyaresztowaniu *Dąbka*, ukrywał się pod przybranemi nazwiskami, tak w kraju tutejszym jakoteż w Prusach. Śmiały ten i nader szkodliwy dla społeczeństwa zbrodniarz, obdarzony rzadką przytomnością umysłu i siłą fizyczną, jest rodem z wsi Błażewic w Pcie Płockim, ma lat 38, a wcześnie zacząwszy zbrodniczy zawód, 3-krotnie już więzieniem był karany. Po wycierpieniu ostatniej kary, wypuszczony na wolność w r. 1849, należał przez czas niejaki, jak o tem wyżej była mowa, do bandy *Dąbka*, a chociaż ten został przytrzymany, nie przestał dalej trudnić się występnem rzemiosłem. W ciągu tego czasu spełnił do 36 kradzieży, po większej części gwałtownym sposobem. Trzy razy był ujęty, lecz zbiegostwem z transportów unikał wymiaru sprawiedliwości. W ostatnim czasie przybrawszy do wspólnictwa 2ch znanych i niebezpiecznych łotrów, a mianowicie: Jana *Kazimieńskiego*, lat 43 mającego, rodem z Warszawy, ostatnio w Gub: Płockiej zamieszkałego, dwa razy już więzieniem karanego, jakoteż Józefa niewiadomego z pochodzenia i nazwiska, przezwanego *Prusakiem*, razem z nimi w okolicach Nowego-Dworu, Zakroczymia i t. d. dopuszczał się licznych kradzieży. Powziąwszy od znajomego żyda wiadomość, iż Proboszcz z Czerwińska ma mieć zakopane w Kościele pieniądze, udał się tamże w towarzystwie dwóch wspomnionych łotrów, lecz gdy pomimo troskliwego poszukiwania pieniędzy znaleźć nie mogli, zabrał z Kościoła srebrne naczynia i z temi wszyscy trzej przybyli do Warszawy, gdzie stawali czasowo w różnych przedmieściowych zajazdach. Po spienięźeniu sreber, *Umiński* nie czekając długo, nową ułożył wyprawę, to jest rabunek poczty z Mniszewa do Góry Kalwarji pieniądze wiozącej. Szybko ułożywszy plan tego rozboju, wyjechał z Warszawy ze swymi wspólnikami, zaopatrzony w krucicę, proch, drąg żelazny i kłonicę. Postępując według tego planu, zbrodniarze bryczkę swą z końmi pozostawili w borze niedaleko szosse, sami zaś zatrzymali się czekając na pocztę, a kiedy ta nadjechała, w porządku przez *Umińskiego* przepisanym na nią napadli. Rezultat tego napadu jest wiadomym. Kiedy pocztyljon *Wolski* z *Krawczykiem* zbici i pokaleczeni, nie mogli się już dłużej opierać przemocy, zbrodniarze zabrali skrzynię z pieniędzmi, zanieśli ją do swej bryki w borze, tam rozbiwszy skrzynię, prócz pieniędzy w ilości rs. 1,500, zabrali inne przesyłki prywatne z pieniędzmi i listy poniszczyli. Lecz nie długo cieszyli się owocem swych zbrodniczych czynów. Następnego dnia z rana wrócili wszyscy trzej do Warszawy, gdzie stanęli w jednym z zajazdów przy ulicy Bednarskiej. Tegoż samego

(*) Dąbek po ucieczce z Warszawy, ujęty został w Prusach i obecnie pod Sądem zostaje.

dnia, Józef zwany *Prusakiem*, rozłączył się z dwoma współwinowajcami, naznaczywszy sobie schadzkę na dzień 27 w mieście Zakroczymiu, zkąd udać się mieli dalej dla spełnienia nowej znacznej kradzieży, którą mieli już napiętą, lecz w Nowym-Dworze zostali ujęci i do Zakroczymia, a następnie do Warszawy odstawieni. Po wyprowadzeniu śledztwa przez oddzielnie ustanowioną Komissję, której czynności z powodu upornego zapierania się i wykrętów używanych ze strony *Umińskiego*, jako też z powodu nader znacznej liczby osób powoływanych do świadectwa, niezmiernie były utrudnione, obaj zbrodniarze do ukarania w właściwej drodze przesłani zostali.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.— Podaje do wiadomości osób interesowanych, że pozostałe jabłka rajskie do użytku religijnego nienabyte, sprzedawać się będą partjami po 25 sztuk dnia 26 Września (8 Października) r. b. o godzinie 1szej z południa, w Kancelarji Szpitala Starozakonnych przy ulicy Pokornej pod Nr 2098, a to sposobem licytacji więcej dającemu.— Z upoważnienia Opiekuna Prezydującego, Członek Rady, L. N. *Margulies.*— Sekretarz, *Hertz.*

Onegdaj wieczorem, Maciej *Wieczorkowski*, czeladnik siodlarski, lat 43 liczący, pod Nr 1471 zamieszkały, znany z nałogowego pijaństwa, przybywszy do domu N° 1192, nagle życie zakończył.

P. Kazimierz *Łada*, Artysta-Skrzypek, wyjechał do Lublina, zkąd po odegraniu Koncertu, wraca do Warszawy i ma zamiar dać się słyszeć w koncertach.

Jutro, mieć będziemy prawdziwą uroczystość muzyczną, gdyż jutro o godzinie 5tej z południa, orkiestra P. *Brauna* w Salonie Wielkiej Alei, wykona między innemi utworami muzycznemi, Symfonję charakterystyczną, konkursową, utworu P. F. Ig: *Dobrzyńskiego*, b. Dyrektora Opery, a wykona ją pod kierunkiem samego kompozytora. Pan *Dobrzyński* bowiem nie wachał się wziąść do ręki godła Dyrektora Orkiestry w chwili obecnej, tak jak brał je tylekroć razy, kiedy pierwszorzędne utwory tegoczesnych mistrzów, wykonywane były pod jego kierunkiem na scenie Opery tutejszej. Zatęsknił on zdawna za Publicznością, a widząc jej zagustowanie w symfonjach, zapragnął obeznać ją z dziełem tego rodzaju, własnego utworu, które po-raz pierwszy w Warszawie, w całości wykonane zostanie. Zabezpieczywszy się zatem pod względem uzupełnienia Orkiestry P. *Brauna*, powierzył jej swój utwór, a dla tem pełniejszego oddania takowego, przed gronem słuchaczy i miłośników muzyki, sam nad tą orkiestrą objął dyrekcję. Program więc dnia tego, to jest jutro, czyli we Środę, w Salonie Wielkiej Alei, składać się będzie z trzech części. W pierwszej i trzeciej, wykonane będą różne dzieła muzyczne, w środkowej zaś Symfonja. Szczęśliwym trafem, byliśmy już na jeneralnej próbie tego dzieła. Allegro, elegja, scherzo i finał, składają całość, którą bez przesady do rzędu arcy-dzieł liczymy. Szczególniej też zwracamy obok innych ustępów, uwagę na elegję; cóż to za utwor, a jaki przystępny, jak zgodny z uchem i sercem każdego; zdaje się wydobywać z własnych naszych piersi. Wejście dnia tego jak podczas odgrywania symfonji przez P. *Bilsego*, oznaczone zostało na dwu-złotówkę, a czas najwyborniejszy, bo od 5 do

7ej wieczorem. Z niecierpliwością zatem oczekiwać będziemy Środy, aby ujrzeć w całym blasku orkiestrę, wskrzeszoną życiem tego Dyrektora, i usłyszeć dzieło, o którego pięknościach tylko z opisu mieliśmy wyobrażenie.

Cóż to za znaczna ilość osób, wybierała się wczoraj do Skierniewic spacerowym pociągiem; lecz z powodu zaszłej a ogłoszonej w Niedzielę w *Kurjerze* zmiany, zamiar ten odłożono na jutro, to jest zgodnie z ogłoszeniem na dzień 7 b. m. Mówimy tu tylko o Warszawie, ale to samo dzieje się i w okolicach, gdzie podobnyż pociąg spacerowy jak np. z Łowicza odejdzie. Pociągi te wyjdą jutro, o godz: 3ej z południa, z powrotem bezpłatnym około północy. Jeżeli więc tylko czego spodziewać by się należało dotrzyma pogoda, zjazd w Skierniewicach dla podziwiania illuminacji i użycia jednej z piękniejszych przejażdżek, będzie bardzo i liczny i nader świetny.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: $28^{1}/_{2}$; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 88 kop: 94, dają rs. 88 kop: 44, wartość kuponu kop: $5^{5}/_{9}$; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 83, wartość kuponu kop: $17^{1}/_{6}$; za *Rossyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 111 kop: 10; z r. 1855, żądają rs. 112 kop: 10; wartość kuponu rs. 2 kop: $40^{5}/_{18}$.

Amatorom winogron, pośpieszamy donieść, iż świeży transport tychże prawdziwych węgierskich muszkatelek, nadszedł wczoraj do handlu P. Piotra *Krupeckiego*, na Nowym-Świecie pod Kopernikiem, i sprzedają się po bardzo nizkiej cenie, bo od kop: 20 do 30 za funt.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości, przywołani zostali: po Komedji *Damy i Huzary*, Panie: *Kurcjusz* 2-kroć, *Mazurowska i Rożańsku*, PP. *Bogusławski* 2-kroć, *Panczykowski*, *Chomanowski* i *Bodurkiewicz*. Po Kom: *Kapelusz Zegarmistrza*, P. *Chomiński*.

Austrja. *Wiedeń*, *2go Października*, (wiad: tele:).— Ukończone wybory Wołoskie wypadły także w duchu unjonistowskim. Dywan Mołdawski zbiera się 4go, a Wołoski 8go b. m. (St: Anz:).

Azja.— *Times* 1go Października donosi, że wierność ludności Pendszabu jest tak niezawodną, iż z pomiędzy nich ma być zrekrutowanych 30,000 ludzi. *Sirder* z Biruth ofiarował Anglikom swe usługi przeciw powstańcom. Inny Radża z Pendszabu zachęca także ludność, aby wspierała Anglików.— Mieszkańcy Kalkutty podali petycję, aby miasto ogłosić w stanie oblężenia. (St: A.)

Niemcy. *Lipsk*, *2go Października*.— Dziś rano, zaraz po godzinie 9tej, przybył tu z Wejmaru Cesarz Austrjacki, i odbywszy wraz z oczekującym nań Xięciem Następcą Tronu Saskiego przegląd wojsk, ustawionych jako straż honorowa, udał się w dalszą drogę do Drezna. Po wyjeździe Cesarza Austrjackiego Xiążę Następca Tronu udał się do dworca kolei Turyngskiej, gdzie o godzinie w pół do 10tej przybył NAJJAŚNIEJSZY CESARZ Wszech Rossji, w towarzystwie W. Xięcia Sasko-Wejmarskiego. JEGO CESARSKA MOŚĆ, przyjąwszy powitanie Xięcia Następcy Tronu i przeszedłszy przed frontem kompanji strzelców, składających straż honorową, udał się w przygotowanym powozie do dworca kolei Drezdeńskiej, zkąd w towarzystwie Wielkiego Xięcia Sasko-Wejmarskiego i Xięcia Następcy Saskiego, pojechał nadzwyczajnym pociągiem do Drezna. (St: A:).

Drezno, *2go Października*.—NAJJAŚNIEJSZY CESARZ ALEXANDER IIgi, przybył tu wraz z towarzyszącemi J. C. MOŚCI Xiążętami po godzinie 12tej. Król, oraz Xiążę *Jerzy* przyjmowali NAJJAŚNIEJSZEGO PANA w dworcu kolei Lipskiej, gdzie w tym celu również znajdowali się Xiążęta Sasko-Altenburgski i Nassauski, oraz Xiążę Następca Sasko-Mejningeński. NAJJAŚNIEJSZY CESARZ udał się następnie w towarzystwie Króla i pomienionych Xiążąt do zamku Królewskiego, gdzie o 1szej dano śniadanie. O godzinie 2giej, JEGO CESARSKA MOŚĆ przeprowadzony przez Króla i Xiążąt do dworca kolei, powrócił do Wejmaru. Dziś w południe przybył tu w powrocie z Wejmaru Cesarz Austrjacki, i udał się bezzwłocznie w dalszą drogę do Ischl, przez Pragę. (St: Anz:).

Wejmar, *3go Października*. — Cesarz Austrjacki podczas swego pobytu w Wejmarze, ozdobiony został Wielkim Krzyżem Wejmarskiego familijnego orderu *Białego Sokoła*. (St: Anz:).

Prusy. *Berlin*, *3go Października*. — Król wczoraj w zamku Bellevue przyjmował od Xięcia *Murata* własnoręczny list Cesarza Francuzów. Xiąże udał się następnie do Sanssouci, jako zaproszony do stołu Królewskiego. Dziś rano wyjechał z powrotem do Francji. — Xiążęta: Sasko-Altenburgski i Następca Saski, przybyli do Berlina z Drezna. (Neue P: Zt:).

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 5. Wczoraj w południe ciepła stopni 15.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 1, (opada).
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Pierwsze dni po ślubie*.— *Niedorostek*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować dnia 24 Września (6 Paździer:) 1857 r.— Siarszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.